

Remont organów

Modernizujemy nasz królewski instrument

Od kilku lat z mozołem modernizujemy naszą parafialną świątynię. Barokowy wystrój kościoła pw. Bożego Ciała i św. Norberta wymaga sporych nakładów pracy i finansów, ale niewątpliwie pierwsze efekty prac konserwacyjno-modernizacyjnych (prezbiterium, ambony, czy ołtarzy bocznych) utwierdzają w przekonaniu, że warto podejmować kolejne wysiłki, aby przywrócić pełny blask naszej barokowej i architektonicznej perle.

Przed nami bodajże największe wyzwanie ? remont naszych zabytkowych organów. Na co dzień może nie zastanawiamy się nad tym największym z istniejących instrumentów muzycznych. Słusznie jednak organy ? dzięki swoim potężnym rozmiarom, różnaitości kształtów i ornamentyki, skomplikowanej budowie oraz niezwykłym możliwościom brzmieniowym ? zasłużyły sobie na nazwę ?króla instrumentów?. Tak ponoć nazwał je Guillaume de Machaut, XIV-wieczny muzyk i poeta. Tak też wyrażał się o nich Wolfgang Amadeusz Mozart: ?w moich oczach i dla moich uszu organy są królem instrumentów?. Ich nazwa wywodzi się od greckiego słowa *tó órganum* oraz łacińskiego *organum*, oznaczającego narzędzie. Mocą i barwą mogą przewyższać orkiestrę. Ich rozpiętość dźwiękowa wynosi do 10 oktav, co pokrywa się z zakresem dźwięków odbieranych przez słuch.

Ich historia sięga starożytności. Ich pierwowzorem była fletnia Pana, inaczej syringa. Potem zamiast siły ludzkich płuc zastosowano hydraulikę – w III w. p.n.e. Ktesibios z Aleksandrii skonstruował organy wodne. A w IV w. Bizancjum stosowano już skórzane miechy. Od V wieku organy przypominały już te znane nam współcześnie, stawały się coraz większe i

bardziej skomplikowane w budowie, osiągając już w zasadzie pełnię nowoczesnego rozwoju w czasie renesansu. Co ciekawe, w średniowieczu były kojarzone wyłącznie z muzyką świecką i wprowadzenie ich do świątyń spotykało się z dużymi oporami. Oficjalnie wprowadził je do kościołów papież Witalian w VII wieku, a dziś kojarzą nam się głównie właśnie z muzyką sakralną. Wiele organów to dziś nie tylko instrumenty, ale i zabytkowe, bezcenne dzieła sztuki.

Co wiemy o organach w Czarnowasach? Profesor Julian Gembalski, wybitny kompozytor, wirtuoz organów, profesor sztuk muzycznych, nauczyciel akademicki Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach (w latach 1996-2002 rektor tej uczelni), we prowadzeniu do tematyki organistowskiej napisał: *rozwój Kościoła na Górnym Śląsku, szczególnie silny w późnym średniowieczu, pociągała za sobą m.in. rozwój kultury i sztuki sakralnej. Obok sztuk plastycznych, zwłaszcza malarstwa i rzeźby, rozwijała się i rozprzestrzeniała na śląskiej ziemi muzyka kościelna. Wzorem państw zachodnich i ogólnie przyjętych w Kościele Powszechnym norm, podstawą muzyki liturgicznej tutejszego Kościoła był początkowo śpiew gregoriański, wykonywany bez towarzyszenia instrumentalnego. Organy pojawiły się tu stosunkowo późno, a ich powszechność aż do początków XVII wieku była niewielka. Porównanie ilości powstałych już w średniowieczu kościołów z ilością wybudowanych w tym okresie organów wskazuje na dość powolne rozprzestrzenianie się tego instrumentu. Z przekazów historycznych wiadomo, że np. w Archiprezbiteracie Toszek tylko 3 kościoły na 20 posiadały organy, a w Archiprezbiteracie Koźle, na 25 wymienionych kościołów 7 posiadało organy. W dokumentach wizytacyjnych z 1652 roku na 21 kościołów Archiprezbiteratu raciborskiego wymieniono tylko jedno organy.*

Również jeden instrument wymieniono w dokumentach dotyczących Archiprezbiteratu Żory (na 7 wymienionych kościołów). Te przykładowe dane każą przypuszczać, że organy stanowiły już

wówczas jeden z najdroższych elementów wyposażenia świątyni. Nie każda więc parafia mogła sobie pozwolić na jego posiadanie. Należy dodać, że rola organów w liturgii była też znacznie mniejsza niż np. współcześnie, toteż wiele kościołów, zwłaszcza filialnych, z powodzeniem obywało się bez nich.

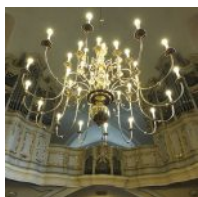
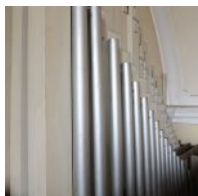
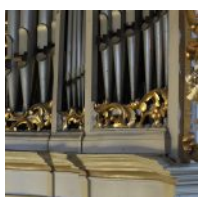
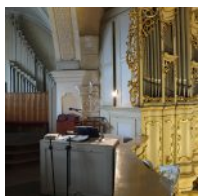
Pierwsze warsztaty budujące organy na Śląsku rozwinęły się w ośrodkach zakonnych. Nie dziwi więc fakt, że początkowo organy wznoszono głównie w kościołach klasztornych. Najwcześniejsza wzmianka o organach w świątyni górnośląskiej dotyczy kościoła klasztorного w Czarnowasach, gdzie organy pojawiły się ok. 1390 roku. Od XV-wieku organy budowane są również w kościołach miejskich (często zapewne także przez warsztaty zakonne). Piętnasto- i szesnastowieczne przekazy mówią już o organach w Opolu (1471 r.), Rudach Raciborskich (1474 r.), Raciborzu (1508 r.), Cieszynie (1519 r.), Gościęcinie (1561 r.), Byczynie (1572 r.), Pszczynie (1580 r.), Grodkowie (1596 r.) i Bytomiu (1598 r.). Na temat wielkości, konstrukcji i cech stylistycznych tych instrumentów nie możemy powiedzieć zbyt wiele. Żaden z tych instrumentów nie zachował się do naszych czasów, brak też na ich temat wzmianek w przekazach archiwalnych. Większość z nich z pewnością nie odbiegała od założeń panujących wówczas w zachodniej Europie. Żywe kontakty, zwłaszcza między klasztorami, były wówczas naturalną drogą wymiany myśli technicznej i przepływu prądów estetycznych między różnymi obszarami Europy?.

Historycznie zatem mamy wielkie powody do dumy. Jednak stan techniczny aktualnie zainstalowanego instrumentu ? także bardzo starego i zabytkowego, bo pochodzącego z roku 1910 ? jest fatalny.

Może zbliżająca się w roku 2020 ? 110-rocznica skonstruowania przez Karla Spiegla z Opoła naszych organów będzie doskonałą okazją do jej kapitalnego remontu. Bardzo prosimy wszystkich byłych (przebywających w różnych zakątkach świata) i obecnych parafian oraz Ludzi Dobrej Woli o finansowe wsparcie remontu

naszych Parafialnych Organów.

Organy w marcu 2016 roku:





Organy w marcu 2017 roku:



